

Ks. prof. Bronisław Mierzwiński
Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego
w Warszawie

PODSTAWOWE POWOŁANIE MĘŻCZYZNY

Wprowadzenie

Istotną tezę dla chrześcijańskiej refleksji dotyczącej mężczyzny można sformułować następująco: z woli Boga, Stwórcy człowieka, chronologicznie pierwszym i podstawowym powołaniem mężczyzny jest zawarcie związku małżeńskiego i założenie rodziny. Pismo św. wyrazi lapidarnie to podstawowe powołanie mężczyzny: "Przeto opuszcza mężczyzna ojca swego i matkę swoją i łączy się ze swą żoną tak ściśle, że stają się dwoje jednym ciałem" (Rdz 2,24).

W obrębie rodziny szczególne miejsce zajmuje mężczyzna. Nie chodzi o jakąś wyższość nad kobietą, lecz o specyfikę powołania, jakim obdarzył go Bóg. Jan Paweł II w numerze 25 adhortacji *Familiaris consortio* ukazuje sens i sposoby realizacji podstawowego powołania mężczyzny. To powołanie, urzeczywistniające się we wspólnocie życia rodzinnego, wyraża się w podwójnej roli, jaką ma on do spełnienia: męża i ojca. Te dwie funkcje łączą się ściśle ze sobą: nie będzie dobrym ojcem ten, kto nie potrafi być dobrym mężem. Można pójść dalej w tym wnioskowaniu: aby być dobrym mężem i ojcem, trzeba najpierw stać się dojrzałym, odpowiedzialnym mężczyzną. Nie tylko w sensie biologicznym, lecz przede wszystkim psychicznym i moralnym: chodzi o dojrzałą osobowość, zdolność do podjęcia odpowiedzialności za siebie i innych.

1. Mężczyzna jako mąż

Pierwsza rola mężczyzny w rodzinie dotyczy kobiety, która stała się jego żoną. W Bożym planie stwórczym kobieta nadaje nowy sens egzystencji mężczyzny. Według obrazowego języka Księgi Rodzaju tylko kobieta może wypełnić pustkę w życiu mężczyzny, uwolnić go od poczucia samotności, stać się odpowiednią dla niego pomocą (por. Rdz 2,18.24). Mężczyzna afirmuje siebie jako mąż i ojciec, czyli akcentuje swoją tożsamość, przez odniesienie do kobiety jako żony i matki.

Kobieta fascynuje, ale równocześnie zaskakuje mężczyznę. Często wytwarza on sobie nierealny ideał kobiety: "éternel féminin" i próbuje nagiąć napotkaną rzeczywistość do tego ideału. Łatwo przychodzą rozczarowania w życiu małżeńskim, zwłaszcza gdy wybrana osoba okazuje się daleka od wymarzonego ideału. Do tego dochodzi nieznamość psychiki kobiecej, brak uwrażliwienia na jej przeżycia, reakcje, potrzeby. Dzięki poznaniu intuicyjnemu kobieta szybciej i łatwiej zrozumie mężczyznę. Natomiast nawet kochający mąż potrafi być ignorantem, jeśli chodzi o cechy psychiczne, a zwłaszcza sposób rozumowania i reakcje swojej żony. Wypływa stąd oczywisty wniosek: przygotowanie do małżeństwa winno objąć także elementy psychologii różnicowej mężczyzny i kobiety.

Bóg, który jest miłością, stworzył mężczyznę i kobietę na obraz i podobieństwo swoje (Rdz 1, 27). Stworzył ich z miłości i do miłości. Miłość mężczyzny i kobiety konstytuuje związek małżeński (Mierzwiński, 2006, s. 448-454), nadaje mu wymiar komunii osób (FC 18) i prowadzi do powołania nowego życia. Paweł VI w encyklice *Humanae vitae* charakteryzuje istotne cechy miłości małżeńskiej. Winna to być miłość na *wskroś ludzka*, tzn. zmysłowa i duchowa zarazem; *pełna*, gdy małżonkowie wszystko dzielą wielkodusznie ze sobą, bez niesprawiedliwych wyjątków i egoistycznych rachub; *wierna i wyłączna*, tzn. aż do końca życia niezależnie od napotkanych na tej drodze trudności; *plodna*, gdy nie zatrzymuje się na wspólnocie małżonków, lecz zmierza ku swemu przedłużeniu, jakim jest zrodzenie i wychowanie potomstwa (HV 9). W życiu chrześcijan ta miłość otrzymuje nowy wymiar. Poprzez sakrament małżeństwa staje się symbolem i wyrazem miłości, jaka łączy Chrystusa i Kościół. To nie jakiegokolwiek hasła emancypacyjne czy feministyczne, lecz prawdziwa miłość skłania mężczyznę do głębokiego szacunku dla swojej żony. Jan Paweł II cytuje słowa św. Ambrożego, które mogłyby stać się dewizą życiową każdego mężczyzny: "Nie jesteś jej panem, lecz mężem, nie służącą otrzymałeś, ale żonę (...) Odpłać życzliwością za życzliwość, miłość wynagrodź miłością" (FC 25).

Chodzi także o umiejętność naprawy zła, które się wyrządziło. Znamienne są słowa byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Jimmy Cartera, skierowane do pracowników jednego z ministerstw: "Mam nadzieję, że ci z was, którzy porzucili swe żony, powrócą do nich; ci, którzy nie pamiętają imion swoich dzieci, zapoznają się z nimi"¹.

Punktem wyjścia powinna być świadomość mężczyzny: "muszę znaleźć czas dla mojej żony". I to nie tylko "w nocy", ale przede wszystkim w ciągu dnia. Jakże godnym naśladowania przykładem byłby zwyczaj

¹ Cyt. przez Tygodnik Powszechny 1977 R. 31 nr 10.

członków *Equipes Notre-Dame*, lansowany u nas przez *Ruch Domowy Kościół*, tak zwany "devoir de s'asseoir" - "obowiązek zasiadania". Mąż bierze do ręki swój kalendarz zajęć i obowiązków i z góry rezerwuje czas na spotkanie ze swoją żoną. Czas nienaruszalny, w którym żadne inne zajęcia nie może wejść w drogę; czas, w którym obydwójce, z całym spokojem, usiądą i omówią wszystkie bieżące sprawy, wypowiedzą swoje żale, podzielą się radościami, a jeśli potrzeba, znajdą drogę do pojednania.

W małżeństwie szczęścia się nie znajduje, lecz tworzy się je we dwoje, wspólnym i nieustannym wysiłkiem. Aby dojść do niego, trzeba połączyć wartości zawarte w naturze mężczyzny i kobiety (Ryś, 1993). Wymaga to całkowitego, ofiarnego i radosnego daru ze siebie dla drugiej osoby. Jedność mężczyzny i kobiety nie jest arytmetyczną sumą ich możliwości, lecz prowadzi do nowej pełni życia we wszystkich jego aspektach: duchowym i cielesnym, materialnym i uczuciowym, małżeńskim i rodzinnym. Trzeba przyznać, że tak daleko idąca zależność jednej strony od drugiej niesie ze sobą pewne ryzyko, wpływające ze słabości ludzkiej, ale czyż sama miłość nie jest ryzykiem?

2. Mężczyzna jako ojciec

Istotną treścią Ewangelii Chrystusowej stała się prawda o ojcostwie Bożym. Najlepszym przykładem jest modlitwa „Ojcze nasz”, której nauczył swoich uczniów. W decydującym momencie swojej zbawczej misji, podczas modlitwy w Ogrójcu, zwraca się do Boga słowami: „Abba, Ojcze, dla Ciebie wszystko jest możliwe” (Mk 14,36)². Do tych słów nawiązuje wprost św. Paweł (Rz 8,15; Gal 4,6): naśladowując Chrystusa, Jego wyznawcy, dzięki Duchowi Świętemu mogą zwracać się do Boga: „Abba-Ojcze”. Nie ma żadnego dowodu na to, by religia żydowska używała kiedykolwiek określenia *abba* w odniesieniu do Jahwe.

Obok relacji do kobiety jako żony i matki, druga rola mężczyzny w rodzinie dotyczy dzieci. Określa się ją mianem ojcostwa. W świetle wiary chrześcijańskiej ojcostwo jest darem i powołaniem. Co więcej, ojcostwo mężczyzny jest obrazem, odbiciem ojcostwa samego Boga. Ojciec

² Zwrot *abba* w języku aramejskim zawiera odcień serdeczności i bliskości. Należałoby go tłumaczyć w języku polskim „tato, tatusiu”. Podkreśla to jeden z najwybitniejszych specjalistów problematyki ojcostwa w Nowym Testamencie, uznany na Zachodzie jako autorytet w tej dziedzinie, Polak, ks. Witold Marchel: *Abba, Vater. Die Botschaft des Neuen Testaments*, Düsseldorf 1963.

Przedwieczny - "od którego pochodzi wszelkie ojcostwo w niebie i ziemi "(Ef 3,14)³ - powołując mężczyznę do ojcostwa, udzielając mu daru ojcostwa w momencie poczęcia dziecka, stawia przed nim istotne zadania do spełnienia wobec wspólnoty rodzinnej. Trzeba także podkreślić, że centralną treścią Chrystusowej nauki, a więc istotnym elementem chrześcijaństwa, jest prawda o tym, że Bóg jest naszym Ojcem, który stworzył nas z miłości i pragnie naszego szczęścia.

W adhortacji *Familiaris consortio* Jan Paweł II podkreśla, że "miejsce i zadania ojca w rodzinie i dla rodziny mają wagę jedyną i niezastąpioną" (FC 25). Do tych słów można byłoby dodać twierdzenie: aby uzdrowić współczesną rodzinę, zwłaszcza rodzinę polską, trzeba przywrócić autorytet ojca w rodzinie. Brak autorytetu utrudnia, a niekiedy wręcz uniemożliwia mężczyźnie spełnienie jego roli jako męża i ojca, przede wszystkim przekreśla jego funkcję wychowawczą wobec dzieci. Jest to jedna z podstawowych przyczyn utraty tożsamości przez współczesnego mężczyznę.

3. Rola i zadania ojca wobec rodziny

Na autorytet trzeba sobie zasłużyć. Trzeba go budować i umacniać swoją postawą i spełnianiem życiowych obowiązków. Papież Jan Paweł II z właściwą sobie precyzją myśli, podkreśla cztery podstawowe zadania stojące przed mężczyzną jako ojcem (FC 25):

- 1) Wielkoduszna odpowiedzialność za życie poczęte pod sercem matki.
- 2) Troskliwe pełnienie obowiązku wychowania dzieci, dzielonego ze współmałżonką.
- 3) Praca, która nie rozbija rodziny, lecz utwierdza ją w spójni i stałości.
- 4) Dawanie świadectwa dojrzałego życia chrześcijańskiego.

3.1. Odpowiedzialność za poczęte życie

Dla właściwego zrozumienia i należytego wypełniania wymienionych wyżej zadań pierwszym i koniecznym warunkiem jest miłość do żony i do dzieci. Ta dojrzała i odpowiedzialna miłość powinna zaistnieć zanim

³ Tekst według Wulgaty. Na nim opiera swoją refleksję Jan Paweł II. W ujęciu Biblii Tynieckiej ten fragment brzmi: „Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem, od którego bierze nazwę wszelki ród na niebie i na ziemi”. W kulturze i języku polskim pojęcia „ojciec” i „ród” nie są synonimami.

nastąpi poczęcie dziecka. Wszelkie głosy zwolenników aborcji, w imię wolności kobiety, kompletnie ignorują mężczyznę. Jest to, z jednej strony, krzywda wyrządzona mężczyźnie, ponieważ wyłączne prawo decydowania o losie wspólnie poczętego dziecka przyznaje się kobiecie, a z drugiej strony, uczy mężczyzn zupełnie nieodpowiedzialnej, wręcz infantylnej postawy: "chcę zaspokoić swój popęd seksualny, jako mąż mam do tego prawo i nic mnie nie obchodzi, co z tego wyniknie". Małżonkowie wspólnie, razem, w sposób dojrzały i odpowiedzialny, powinni podjąć decyzję o ilości dzieci, które chcą powołać do życia i o momencie ich poczęcia. Mężczyzna ponosi pełną odpowiedzialność nie tylko za samą decyzję w tej sprawie, lecz także za sposób jej realizacji. Antykoncepcja, do której nieraz zmusza swoją żonę, obciąża przede wszystkim jego sumienie. Wysilek poznania i realizacji naturalnych metod planowania rodziny, podjęty wraz z małżonką, jest wyrazem miłości i szacunku dla niej, dowodem odpowiedzialności za kształt i przyszłość rodziny. Z chwilą poczęcia, mężczyzna powinien otoczyć troskliwą miłością i szczególną opieką zarówno żonę jak i ich wspólne dziecko.

3.2. Integralne wychowanie dzieci

Zadanie wychowania dziecka aż do chwili całkowitego usamodzielnienia się jest podstawowym prawem i obowiązkiem rodziców⁴. Udział każdego z nich w tym trudnym zadaniu jest niezastąpiony i konieczny. Bez autorytetu ojcowskiego, podtrzymywanego umiejętnie przez matkę, nie ma żadnych szans na pełne i właściwe wychowanie dziecka. Chodzi o to, aby ojciec ukochał swoje dziecko⁵, miał dla niego czas⁶, rozmawiał z nim i pomagał w różnych sytuacjach życiowych. Ojciec powinien zbudować pomost, po którym dziecko przejdzie bezpiecznie w dojrzałe, samodzielne życie.

Właściwe spełnienie roli ojca utrudnia mężczyźnie fakt jego nieobecności w rodzinie (por. np. Mierzwiński, 1988, s. 31-45). Skrajny

⁴ „Rodzice, ponieważ dali życie dzieciom, mają pierwotne, niezbywalne prawo i pierwszeństwo do wychowania potomstwa i dlatego muszą być uznani za pierwszych i głównych jego wychowawców” (Stolica Apostolska, Karta Praw Rodziny, 22.10.1983, art. 5).

⁵ Jakże bolesną ilustracją mogą tu być słowa 16 - letniej dziewczyny, która podczas rekolekcji w Laskach, powiedziała mi ze łzami w oczach: "mój ojciec nigdy nie wziął mnie na kolana".

⁶ Dziecko oczekuje od ojca miłości, zainteresowania, pomocy, dialogu. Tymczasem, jakże często postawa ojca wyraża się w zdaniu: "Masz tu pieniądze i daj mi święty spokój".

przypadek, to długi pobyt za granicą związany z pracą dla utrzymania rodziny. Kontakt ojca z dzieckiem ogranicza się niekiedy do maili, telefonów, przesyłania pieniędzy i podarunków. Częściej pojawia się jednak inna sytuacja. Wprawdzie mieszka z żoną i dziećmi, ale praca zawodowa wypełnia jego dzień do tego stopnia, że jest stale nieobecny w domu. Często ojciec wychodzi do pracy, gdy dziecko jeszcze śpi, a wraca, gdy dziecko już śpi. Bywa i tak, że gdy zmęczony wraca do domu, wita go potok wymówek i narzekania ze strony żony. Jego spotkanie - jakże krótkie - z dzieckiem ma być okazją do wymiaru sprawiedliwości za wykroczenia dzieci, z którymi nie może poradzić sobie matka. Jeden z największych błędów: sprowadzenie roli ojca do instancji karzącej. Nic dziwnego, że dziecko oczekuje ze strachem powrotu takiego ojca.

Podkreśliliśmy już niebezpieczne zjawisko dymisji ojca w procesie wychowawczym i konsekwencje takiej postawy. Trzeba jednak ukazywać w sposób pozytywny rolę ojca w procesie wychowawczym dziecka i pomagać mu w tym zadaniu. Ojciec ma stać się przyjacielem, przewodnikiem i doradcą swoich dzieci. Nie chodzi o moralizowanie, lecz o przykład własnego życia i klimat zaufania.

W pewnym sensie wychowanie jest nieustannym stwarzaniem – *educatio est continua generatio*. Ojciec ma trudne zadanie zachowania złotego środka w dziele wychowawczym. Jedną skrajnością, której trzeba byłoby unikać, to paternalizm nie znoszący żadnej opozycji, żadnej dyskusji: "zapewniłem ci wszystko, więcej niż to, na co zasługujesz, więc milcz i bądź wdzięczny". Paternalizm w stopniu ekscesywnym prowadzi do despotyzmu, a nawet do tyranii ze strony ojca. Jednakże w dobie obecnej bardziej należałoby obawiać się drugiej skrajności, jaką najlepiej wyrażają terminy francuskie: "laisser aller" - zanedbywać, czy też "laisser faire" - nie sprzeciwiać się. Stąd pochodzi określenie "leseferyzmu" w wychowaniu - pozwalanie na wszystko, zostawienie całkowitej wolności dziecku, które jeszcze nie rozumie, na czym polega prawdziwa wolność i jak z niej należy korzystać (niebezpieczeństwo samowoli, a nawet anarchii). Jedna i druga postawa spotyka się zresztą z surową krytyką młodego pokolenia i trudno powiedzieć czy liczniejsi są ci, którzy swojemu ojcu zarzucają tyranie, czy ci, którzy zarzucają mu leseferyzm.

Wniosek, który się nasuwa, można by sformułować następująco: proces wychowawczy dziecka zakłada jego wychowanie do rozumnej wolności. Jeśli ojciec, chcąc być "kumplem" swego syna, rezygnuje z wrodzonego mu autorytetu, przestaje być wychowawcą, a więc w pewnym sensie ojcem. Przekreśla swoją rolę w rodzinie. Jeśli natomiast dla rzekomego dobra dziecka staje się tyranem - wychowuje nie wolnego, odpowiedzialnego człowieka, lecz niewolnika żyjącego nienawiścią nie

tylko do ojca, ale i do całego społeczeństwa. Wychowanie zamienia się w tresurę dzikich zwierząt - biada pogromcy, jeśli choć na chwilę spuści je z oka.

Zadaniem ojca nie może być przybranie roli drogowskazu, nieomylnie wskazującego cel i drogę do niego wiodącą. Ojciec winien razem ze swoim dzieckiem iść do jasno wytyczonego celu. Do tego potrzebna jest postawa dialogu, szczerości, prawdy, konsekwentnych zasad, wzajemnego zrozumienia i przede wszystkim wzajemnej miłości. Miłość ojca do dziecka, męska, trwała, jest najsilniejszym argumentem wychowawczym. Niestety, współczesne młode pokolenie często jest pozbawione nawet okruchów miłości ojcowskiej.

Warto podkreślić, że istotnym elementem dla wychowania dzieci, dla ich równowagi psychicznej i pełnej dojrzałości, jest klimat głębokiej i trwałej miłości między mężem i żoną, to znaczy między ojcem i matką - wytworzenie tego, co II Sobór Watykański określa jako *intima communitas vitae et amoris coniugalis* - wspólnotą życia i miłości (KDK 48), a Jan Paweł II *communio personarum* - komunią osób, czy też osobową komunią miłości (*Familiaris consortio* na wielu miejscach). Ojciec bowiem nie jest i nie może być osamotnionym w dziele wychowawczym. Ta, z którą według myśli Bożej "stał się jednym ciałem" (Rdz 2,24) powołując dziecko do istnienia, musi stanąć u jego boku współwychowując dziecko. Tak, jak do poczęcia i urodzenia dziecka, tak i do jego wychowania potrzeba dwojga ludzi połączonych miłością. Nieustanna i harmonijna współpraca ojca i matki stanowi *conditio sine qua non* pełnego wychowania. Henri Caffarel, twórca *Equipes Notre Dame* używa pięknego porównania dla wyrażenia tej prawdy. Wzajemna miłość małżonków jest codziennym chlebem dziecka; jeśli mu tego zabraknie, rodzi się jakiś lęk w głębi jego istoty; powstaje rana serca, umiera z głodu⁷.

Nie ma "złotych recept" na dobre wychowanie. Trzy jednak elementy są podstawą skuteczności ojcowskiego wychowania: ukochać dziecko - mieć czas dla dziecka - prowadzić uczciwy dialog z dzieckiem.

3.3. Praca

Człowiek afirmuje swoją godność osobową przez pracę. Chodzi nie tylko o płatne zatrudnienie, które zapewnia byt materialny, lecz o każdą formę aktywności ludzkiej, która służy jednostce i społeczeństwu, „przekształca oblicze ziemi”. Jan Paweł II poświęcił encyklikę *Laborem*

⁷ Por. *Vocation du père*. L'Anneau d'Or 1946 nr 9/10 s. 11.

exercens koncepcji i godności pracy ludzkiej⁸. Podkreśla znaczenie pracy w życiu rodziny⁹. Człowiek nie żyje po to, aby pracować, ale pracuje po to, aby żyć i przekształcać oblicze ziemi panując na stworzonym świecie zgodnie z wolą Bożą (por. Rdz 1,28). Refleksja ta dotyczy szczególnie mężczyzny. Jego pierwotnym zadaniem jest wyżywienie rodziny.

Światowej sławy antropolog amerykański Margaret Mead opiera swoje hipotezy na długoletnich badaniach różnych grup etnicznych. Wykazuje ona, że najważniejszą rolą mężczyzny nie jest ochrona żony i dzieci ani suwerenna władza nad kobietami, lecz jego postawa jako żywiciela rodziny¹⁰. Tradycyjnie, od wielu wieków i pokoleń, praca mająca na celu utrzymanie rodziny należała do podstawowych obowiązków mężczyzny. Nie do przyjęcia jest rozpowszechniona opinia, która funkcje mężczyzny w rodzinie redukuje tylko do tego obowiązku - według absurdalnego powiedzenia: "dobry ojciec to taki, który się nie upija i przynosi dużo pieniędzy do domu". Praca jest konieczna, ale ona nie powinna utrudniać czy wręcz uniemożliwiać mężczyźnie wypełnienie wielu innych zadań w odniesieniu do żony i dzieci. Jak bardzo nasza polska rzeczywistość odbiega od tej oczywistej zasady.

Jest też i inny aspekt, stwarzający wiele problemów w społeczeństwie i w rodzinie: zjawisko masowego, narastającego lawinowo, bezrobocia w Polsce. Mężczyzna bezrobotny, bardziej niż kobieta, "traci grunt pod nogami", przeżywa głęboki kryzys swojej tożsamości. Wspomniana powyżej opinia prowadzi go do przekonania, że bez pracy zawodowej nie może być ani dobrym mężem, ani dobrym ojcem - staje się zupełnie niepotrzebny w rodzinie. Zmiana tej błędnej, rozpowszechnionej mentalności jest równie konieczna jak walka z bezrobociem (Mierzwiński, 2006, s. 92-97).

5.4. Przykład życia i wychowanie religijne

W świetle wiary szczególnego znaczenia nabiera świadectwo własnego życia, które ojciec winien dać swoim dzieciom. Wychowanie religijne dziecka, które jest obowiązkiem ojcowskim, bez przykładu

⁸ Encyklika o pracy ludzkiej *Laborem exercens* została ogłoszona 14 września 1981 z okazji 90-tej rocznicy *Rerum Novarum*.

⁹ „Praca stanowi podstawę kształtowania życia rodzinnego, które jest naturalnym prawem i powołaniem człowieka. Te dwa kręgi wartości - jeden związany z pracą, drugi wynikający z rodzinnego charakteru życia ludzkiego - muszą łączyć się z sobą prawidłowo i prawidłowo wzajemnie przenikać. Praca jest poniekąd warunkiem zakładania rodziny, rodzina bowiem domaga się środków utrzymania, które w drodze zwyczajnej nabywa człowiek przez pracę” (LE 10).

¹⁰ Por. *L'un et l'autre sexe. Le rôle de l'homme et de la femme dans la société*. Paris 1966.

własnego życia religijnego¹¹, będzie przysłowiowym "budowaniem zamków na lodzie". Dziecko nie zrozumie i nie przyjmie podstawowej prawdy wiary chrześcijańskiej, że Bóg jest naszym Ojcem, jeżeli doświadczenie własnego ojca będzie mierne czy nawet odrażające (Król, 1982, 181-223). W sferze religijnej ojciec nie może przybierać formy drogowskazu, który jedynie wskazuje kierunek, lecz powinien stać się przewodnikiem dziecka - iść z nim razem do jasno wytyczonego celu. To on pełni wobec dziecka rolę "pierwszego na linii", posługując się tym pięknym obrazem ze wspinaczki wysokogórskiej. Wzorem i nieustannym orędownikiem każdego mężczyzny, męża i ojca powinien stać się św. Józef - najwspanialszy mąż i ojciec, jakiego kiedykolwiek znała ludzkość (Mierzwiński, 2000, s. 259-288).

Nierealnym mogłoby stać się żądanie, by ojciec, jako głowa rodziny, codziennie odmawiał z dziećmi modlitwę wieczorną. Sam rytm pracy mu na to nie pozwoli. Jest natomiast rzeczą możliwą i cenną, by przynajmniej w niektórych momentach on przewodniczył modlitwie całej rodziny, w którą aktywnie włączają się dzieci. Niech on uroczyście zawiesi w domu nowo nabyty krzyż czy obraz święty, zapali świecę gromniczną, pierwszy da komentarz do odczytanego fragmentu Pisma św., wyjaśni dziecku, o czym mówił ksiądz na kazaniu, pójdzie na wywiadówkę z religii, podpisze zeszyt dziecka. Nie przyniesie to uszczerbku matce, która i tak ma więcej możliwości codziennego kontaktu z dzieckiem. Jakże cenna jest dyskusja ojca z dziećmi na temat wiary, światopoglądu, zasad postępowania.

A kiedy przyjdzie chwila, gdy dorosłe dzieci opuszczają dom rodzinny, by rozpocząć samodzielne życie, w ustach ojca powinny się znaleźć słowa modlitwy arcykapłańskiej Chrystusa, testamentu z Wieczernika¹². Szczęśliwy człowiek, który wracając myślami do domu

¹¹ Dla ilustracji tej prawdy można posłużyć się przykładem logiki dziecięcej. Ojciec, wygodnie rozparty w fotelu przed telewizorem w niedzielne przedpołudnie, mówi do dziecka: Marsz do kościoła! Sam zaś nigdy albo wyjątkowo idzie do kościoła. Dziecko wtedy myśli: "Jestem mały, więc muszę pić mleko, nie wolno mi wieczorem oglądać telewizji i muszę chodzić do kościoła. Ale, jak już będę tak duży jak tatuś, to wtedy nie będę pił mleka, będę wszystko oglądał w telewizji i nie będę chodził do kościoła".

¹² Ojcze, nadeszła godzina (...) Wypełniłem dzieło, które mi dałeś do wykonania (...) Objawiłem imię Twoje ludziom, których mi dałeś (...) Twoimi byli i Ty mi ich dałeś, a oni zachowali słowo Twoje (...) Słowa bowiem, które mi powierzyłeś, im przekazałem, a oni je przyjęli (...) Ja za nimi proszę (...) Zachowaj ich w Twoim imieniu (...) Nie proszę, abys ich zabrał ze świata, ale byś ich ustrzegł od złego (...) Uświęć ich w prawdzie. Słowo Twoje jest prawdą. Jak Ty mnie posłałeś na świat, tak i ja ich na świat posłałem. A za nich ja poświęcam w ofierze samego siebie, aby i oni byli uświęceni w prawdzie" (J 17,1-19)".

rodzinnego może z radością i wdzięcznością modlić się słowami św. Pawła: "Dlatego zginam kolana moje przed Ojcem..." (Ef 3,14). Nie tylko przed Ojcem Niebieskim, ale i przed tym, który był mi obrazem Boga na ziemi, który dał mi życie i miłość.

Bibliografia:

- Augustyn J. (red.) (1998), *Ojcostwo*, Kraków.
- Dodds B. (1994), *Tato w katolickim stylu*, Kraków.
- Fijałkowski W. (1996), *Ojcostwo na nowo odkryte*, Pelplin.
- Iatesta R. R. (1996), *Ojcowie. Odnowa rodziny chrześcijańskiej*, Kraków.
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o Świętym Józefie i jego posłannictwie w życiu Chrystusa i Kościoła *Redemptoris Custos* (15.8.1989).
- Jan Paweł II, Adhortacja apostolska o zadaniach rodziny chrześcijańskiej w świecie współczesnym *Familiaris consortio* (22.11.1982).
- Król J. (1982), Wpływ posiadanego obrazu ojca na pojęcie Boga u dzieci. W: *Psychologia religii*. Lublin, s. 181-223.
- MacDonald G. (1989), *Wzorowy ojciec*, Kraków.
- Marchel W. (1963), *Abba, Vater. Die Botschaft des Neuen Testaments*, Düsseldorf.
- Mierzwiński B. (1988), *Nieobecność ojca w rodzinie*. *Chrześcijanin w Świecie* 1988 R. 20 (12), s. 31-45.
- Mierzwiński B. (1996), *Mężczyzna, mąż, ojciec*, Otwock.
- Mierzwiński B. (1999), *Mężczyzna, istota nieznana*, Warszawa.
- Mierzwiński B. (2000), *Józef z Nazaretu wzorem mężczyzny, męża i ojca*, W: *W służbie rodziny*, R. Bieleń (red.), Warszawa, s. 259 - 288.
- Mierzwiński B. (2006), *Bezrobotnych duszpasterstwo*. W: *Leksykon Teologii Pastoralnej*. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin: KUL, s. 92-97.
- Mierzwiński B. (2006), *Małżeństwo*. W: *Leksykon Teologii Pastoralnej*. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin: KUL, s. 448-454.
- Pulikowski J. (1999), *Warto być ojcem. Najważniejsza kariera mężczyzny*, Poznań.
- Pytches M. (1993), *Miejsce ojca. Ojcostwo w zamyśle Bożym*, Kraków.
- Ryś M. (1993), *Psychologia małżeństwa. Zarys problematyki*, Warszawa 1993.
- Śledzianowski J. (1999), *Zranione ojcostwo*, Kielce.
- Verlinde J. M. (1997), *Tajemnica ojcostwa*, Kraków.